

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska”
wychodził codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 urzędu pocztowego
w Gdańsku.
Adres „Gazeta Gdańska” Damski, Postfach 168.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 2,55 mk., z odnośzeniem
do domu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk.,
z odnośzeniem do domu 2,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się
po 30 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciolinowego wiersza
półtytłowego.

Telefon 2650.

Redakcja i drukarnia: Grobla Przedmiejska (Vorstadtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Weroniki p. Andry.
Jutro Agaty p. m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wschód słońca 741 zachód 448
Wschód księżyca 836 zachód 954

Za 2000 marek.

Gdy przed laty okazało się, że kościół św. Mikolaja w Gdańsku za szczupły dla rozległej parafji, zaczął ks. prob. Spors, późniejszy ks. Kanonik, zbierać pieniądze na budowę nowego kościoła. Nowy kościół pod wezwaniem św. Franciszka miał stanąć na gdańskim przedmieściu w Sidlicach. Do nowej parafji miały należeć prócz Sidlic Emaus, Piekło, Trzy Lipy, Cyganki, Nenki, Stara wieś i Wonna Góra, Krystynowo, Pitzkendorf i Stolzenberg. Katolicka ludność wynosiła blisko 8000 głów niemal wszyscy Polacy. To też na wieść u szczerze do naszej wiary św. przywiązanych Rodaków, że mają własny kościół otrzymać, otwierano węzłki, grosz się sypał, fundusz budowlany rósł. Przyszli parafjanie sidlicy tem skwapliwiej śpieszyli z datkami, boć obiecano im, że to będzie polski kościół. Wierzone obietnicom, bo jakże by mogło być inaczej w sidlickiej parafji, w której katolików niemieckich ledwie że wcale nie było. To też gdy narzeczcie przed dwunastu laty stanął kościół, zapal był w Sidlicach wielki, szły dalsze ofiary na ozdobę kościoła, bo jakże tu nie dać na własną polską świątynię.

Straszne jednak nastąpiło rozczarowanie.

Już dzień poświęcenia był okrutnym zawodem dla polskich parafjan sidlickich. Trwa on bez przerwy dalej, bo kościół sidlicki stał się twierdzą Niemczyzny i zgubą licznych dusz polskich, które na zawsze przepadły dla naszej Wiary św.

Nikt w parafji nie mógł pojąć, dlaczego ks. Prob. Spors mimo dawanych przyrzeczeń nasz ukończony język polski niby zarząd jak z kościoła sidlickiego wypędził i wygnał. Wszakże głównie z polskiego grosza on powstał, z grosza, który robotnik polski w gdańskich fabrykach i na niemieckich folwarkach w pocie czoła zapracował. Nie skąpił on swej krwi na chwałę Bożą. To też żal powszechny trwa dotąd do ks. Kanonika Spors i imię jego nawet po śmierci nieraz jest powodem przykrego słowa.

Parafjanie cierpieli, szemrali, aż przed kilku laty, z okazji bierzmowania zamierzali przedłożyć swe żale, swe prośby i życzenia ks. Biskupowi. I by poprzeć swe prośby, zebrano podpisy o zaprowadzenie polskiego nabożeństwa. Było przeszło dwa tysiące imion. Ale jakimś dziwnym trafem akurat tak się złożyło, że deputacja polskich parafjan w Sidlicach nie mogła znaleźć przystępu do ks. Biskupa, chociaż była przed plebanją.

I dalej lud cierpiał, zniechęcał się do kościoła, któż się temu będzie dziwił? Poniewierany, srodze zawiedziony przez ks. Kan. Spors, wzgardzony i od ks. Biskupa, odsunięty lud nie mógł mieć zaufania, że mu centrowi księża sprawiedliwość wymierza.

Jednakże nie wszyscy zwątpili. Ci pracowali, podnosili ducha, krzepili zwątpiałych i pukali znowu do bram kościelnych. Okazało się, że ks. Kuratus Białk by na oścież otworzył podwoje świątyni, by lud nasz miał niekrepowany niemieczną do niej dostęp. Ale cóż, 2000 marek stoi na przeszkodzie. Za 2000 marek zaprzedał ks. Kan. Spors całą sidlicką parafję rządowi pruskiemu.

Nikt tego nie będzie chciał wierzyć, a jednak jest prawda, że rząd pruski dał na kościół w Sidlicach 2000 marek, ale pod warunkiem tym samym jak we Wrzeszczu, a tym było, że nie wolno w kościele sidlickim, zbudowanym groszem polskim, nieraz od ust ujmowanym, dla polskiej ludności przeznaczonym, po wsze czasy mieć polskiego nabożeństwa. Czy jest to do uwierzenia, aby blisko 8000 parafjan gdzieś na świecie tak sromotnie traktowano? Zgodził się na to centrowy kanonik i do dziś dnia nie usłyszysz w Sidlicach polskiego słowa w kościele. Musiała to być zaciekle dusza krzyżacka, która nie wahała

się dla 2000 marek rzucić całą parafję w paszczę pruskiej hakaty. Cóż ją mógł obchodzić lud polski, niech zmarnieje i przepadnie, byle ród niemiecki, chociażby luterski i czerwony „Vaterland.”

A ks. Kanonik znał dusze polskie, wiedział, że jedno serdeczne słowo byłoby starczyło, a znalazłby się grosz do grosza ażeby były 2000 marek.

Przekłete te pruskie dwa tysiące. Nieszczęsna ręka, która je wzięła, nieczuła, bo paliły jak ogień piekielny.

Czy te pruskie dwa tysiące wiecznie mają być przeszkodą. Rząd pruski nie był wieczny, runął on z hańbą, rozleciał się, że ni śladu go niema. Runie i przeszkoda, wzbraniająca naszemu polskiemu językowi dostęp do kościoła. Nie wiadomo, czy ks. Kuratus Białk nie może sam z tego usunąć, chociażby to chętnie uczynił i jak najrychlej w polskim języku słowo Boże nam głosił. Ale dał on radę, by zwrócić się do ks. Biskupa, a według jego zarządzenia ks. Kuratus postąpił.

Zwróćmy się więc wedle rady naszego księdza Kuratasa. Lecz nie możemy do Pelplina jechać z pustymi rękoma. Trzeba nasze prośby i życzenia poprzeć liczbami. Policzymy się więc w parafji sidlickiej, porachujemy, ile nas Polaków. Zrobmy znowu jak przed laty popis ogólny. Było wtenczas przeszło 2000 podpisów o nabożeństwo polskie. Jak będzie teraz? Nie wątpimy, że mężowie zaufania, którzy wnet podpisy zbierać będą, podwójną liczbę zbiorą.

Więc dalej kochani bracia i siostry z Nenków i Cyganków, z Trzech Lip, Emaus i reszty wiosek, do pracy zbożnej. Niechże ani jednej Polki, ani jednego Polaka nie zabraknie na spisie, podpisując jak jeden mąż. Idzie o wasz kościół, idzie o wasze dusze i o wieczne zbawienie dzieci waszych.

„Sprostowanie” centrowców z Pucka.

Pan Busch z Pucka nadesłał nam następujący list, który po polsku brzmi:

Puck 27. 1. 19.

Redakcja „Gazety Gdańskiej”

w Gdańsku.

Powołując się na sprawozdanie „Gazety Gdańskiej” z dnia 26 b. m. num. 20 mam jej, co następuje, do doniesienia:

Wybraliśmy naszego ks. proboszcza Bornę na zebraniu mężów zaufania na prezesa (tj. prezesa centrowo-niemieckiego Towarzystwa wyborczego). Dotąd „oficjalnie” go o tem nie powiadomiliśmy i nie poprosiliśmy o przyzwolenie. W zebraniach zarządu i mężów zaufania nie brał on udziału. Okólnika do mężów zaufania mu nie przedłożono, nie dał on też wcale polecenia. Nazwiska dostały się zresztą tylko przez omyłkę pisarza na część okólników (w oryginale przekreślone). — Na innych egzemplarzach brzmi tylko: „równocześnie z polecenia zarządu.”

Wzywam do zamieszczenia tegoż sprostowania (o ile można w obu językach).

Z poważaniem

H. Busch.

Co p. Busch listem swym chce „prostować,” nie wiemy. Bo nie zawiera on wcale jakiegos sprostowania, lecz wyraźnie, czarno na białem przyznaje się do fałszerstwa. Przyznaje, że ks. Proboszcz Borna nie jest prezesem centrowego towarzystwa wyborczego, bo o wyborze nie wie, przyznaje, że ks. Borna na zebraniach nie bywa, przyznaje, że ks. Borna nie znał wcale centrowego okólnika i nie kazał go rozpowszechniać, ani też swe nazwisko na nim umieścić.

Rozumiemy bardzo dobrze, że p. Buschowi jest to trudno publicznie przyznać się do tego, że

nadużył imienia swego ks. Proboszcza, że dopuścił się fałszerstwa, że z fałszerstwem wyszedł na łowy centrowe dusz polskich.

Dlatego zwie on swój list „sprostowaniem.” Oj p. Buschu, nie trzeba po krętaństwach buszować, bo skreślisz sobie nieboraku kark. Wykreśły żadne nie pomogą, lepiej było buznąć się w piersi, przyznać do grzechu i się poprawić.

Mamy nadzieję, że poprawa nastąpi i że centrowcy odtąd dadzą spokój naszej polskiej ludności. Nie pragnie ona wcale waszej „opieki”, bo wychodzi z niej zawsze jak oskubana gęś.

Dała się ona długo wam skubać, ale czasy te minęły bezpowrotnie.

Spamiętajcie to sobie centrowcy i zapiszcie w mózgowicy. Nie będzie wtedy „pomylek” i „sprostowań.”

Znowu napad Polaków na Prusy Zachodnie.

„Deutsche Tageszeitung” donosi, że z wiarygodnego źródła dowiedziała się, jakoby Polacy w nocy z 5-go na 6-go lutego zamierzali napadnąć Prusy Zachodnie. Pismo to równocześnie przestrzega, aby władze odpowiednio zawczasu temu zapobiegły.

Skąd „Deutsche Tageszeitung” zasięgała tak pewnych wiadomości? W przeciwności do niej pytamy owe władze odpowiednie, jak długo spokojnie patrzeć będą na tego rodzaju oszczerstwa? Pod płaszczykiem roziśniania fałszerstw i oszczerstw na Polaków, pragną ci zapalczywcy od nowa wzbudzić potężną armję, przy której pomocy mogliby rząd obecny rozpedzić na cztery wiatry? Poco więc takie szczucie na Polaków?...

Sprawy polskie.

O Paderewskim słów kilka.

Podajemy tłumaczenie notatki zamieszczonej w „Eclair” z 5. I.

W czasach, gdy tłum miłośników muzyki obu półkul świata cisnął się na występy Paderewskiego, wielkiego pianisty polskiego, aby usłyszeć jego zestawienie nowożytniej muzyki, wykonywane z nieporównanym artyzmem, nikt nie przypuszczał, aby pewnego dnia, mistrz porzucił muzykę dla polityki. A jednak powodzenie, jakiego doznaje Paderewski w kraju swoim, wykazuje jasno miłość jego współobywateli ku niemu i gorące życzenie urzeczywistnienia jego programu politycznego. Bo, Paderewskim powoduje nie chwilowy kaprys artysty, by się przekształcić z wirtuozem w kierownika politycznego, lecz szczerze pragnienie urzeczywistnienia całkowitego programu polskich zadań narodowych. Gdy sprawił to, że świat cały podziwiał geniusz polski, gdy ludność tak rozmaita drżała z zachwytem pod wrażeniem muzyki i sztuki jego, Paderewski poświęca się całkowicie dziełu odrodzenia swojej Ojczyzny. Ten jego odruch i oddanie się Sprawie ojczystej jest dla nas wzniósłym przykładem i jednym więcej powodem do objawienia naszej przychylności dla zadań narodowych Polski.

Gdzie wojsko polskie znajduje się w Rosji?

Według dziennika paryskiego „L'homme libre” rozmieszczenie wojsk polskich w Rosji pod koniec grudnia było następujące: 1) W armji czesko-słowackiej znajduje się jedna dywizja polska pod komendą pułkownika Tchowny (?). 2) Jedna dywizja polska pod komendą generała Żeligowskiego znajduje się w armji Alexejewa nad Donem. 3) Oddziały polskie „okrywające się sławą” biją się przy boku Sprzymierzonych na wy-

brzeżu murmańskim pod komendą angielskiego generała Poole. 4) W Chersonie znajduje się dywizja polska złożona z żołnierzy dawnej armji austriackiej.

I w Ameryce pracują nad żegluga polską.

„Dziennik Związkowy,” jedno z najbardziej poczytnych pism polskich wychodzące w Chicago, donosi o utworzeniu w Nowym Yorku Towarzystwa żeglugi pod nazwą: „Towarzystwo rozpoczęcia polskiej żeglugi morskiej.” Towarzystwo to posiada kapitał zakładowy w wysokości 3.000.000 dolarów, wartość puszczonej w obieg akcji może osiągnąć sumy 25.000.000 dolarów.

Zadaniem Towarzystwa jest budowa i kupno okrętów, nie zajmuje się ono natomiast handlem. Prezesem Towarzystwa jest inżynier Kazimierz Prószyński, skarbnikami: p. W. Wilusz, prezes klubu swego imienia w Jerseyliby i wydawca „Głosu Narodu” G. Piotrowski. Towarzystwo jest moralnie popierane przez I. Paderewskiego.

Wiece ludu polskiego.

Pierwszy polski wiec wyborczy do rady miejskiej w Gdańsku, odbędzie się: w sobotę, dnia 8-go lutego o godzinie 5-tej i pół po południu na sali „Abstinentenvereinshaus” Breitgasse 83.

Wzywamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z Gdańska, aby jak najliczniej przybyli. (Zaznaczamy, że i Panie, panny i służące ponad 20 lat przybyć powinny, gdyż również mają prawo do głosowania).

Komitet wyborczy z Rady Ludowej w Gdańsku.

Przodkowo. W czwartek, 5-go lutego o godzinie 2-giej po południu odbędzie się tu wiec oświatowy, na którym będzie przemawiał też ks. Poseł Łosiński.

Wiadomości potoczne.

Gdańsk. Przestroga przed kupowaniem płaszczy wojskowych. — Obecnie żołnierze puszcza się na różne sztuczki oszukańcze. I tak sprzedają, co im tylko w ręce wpadnie. Między innemi urządzają się przytem i tak: Dziewczynę pewnej przyniósł żołnierz płaszcz wojskowy i ofiarował go za 40,— mk. Dziewczyna kupiła, chcąc sobie z tego kazać uszyć kostium. A ponieważ i płaszcz nie starczył pytała o drugi. Żołnierz przyniósł płaszcz drugi i wziął zań znowu 40,— mk.

— Za chwilę jednak poszedł inny żołnierz z przepaską na ramieniu i zabrał dziewczynie oba płaszcze — bo kupiła niby płaszcze kradzione, ale 80,— mk. jej nie oddał. Z całego widać, że pierwszy żołnierz poszedł sprzedawać płaszcze swój i kamrata, aby pieniądze wydobyć, a potem posłał drugiego, żeby płaszcze odebrał. Na takie sztuczki już się teraz ludzie puszcza. Komu by żołnierz ów się z płaszczem pod rękę nawinął — najlepiej zrobi, — gdy owe-

go żołnierza odda w ręce policji. Tam go na pewno nie minie zasłużona kara. A wtedy odechce mu się wykpiwać od ludzi pieniądze za płaszcze, które do niego nie należą.

Gdańsk. Wzywa się rodziców chłopców uczęszczających do szkoły na „Hakelwerk”, aby dzieci natychmiast posłali znowu do szkoły. Nauka ponownie rozpoczyna się z dniem 31-go stycznia rb. Tak donosi deputacja szkolna.

— Sambobójstwo popełnić chciała żona nauczyciela St. mieszkająca przy Bergstrasse 20 a. Natychmiastowe starania w celu przywołania jej do życia, odniosły odpowiedni skutek.

Gdańsk. Złodzieja lokalowego aresztowano w nocy z czwartku na piątek na tutejszym dworcu kolei żelaznej. Jest nim robotnik Artur Walter z Sidlic. Pod nazwą Schulza zamieszkał Walter w pensjonacie przy rynku drzewnym (Holzmarkt) i skradł wszelką bieliznę z mieszkania. Ma on podobno być znanym włamywaczem z Hamburga.

— W wyborach do rady miejskiej w Gdańsku głosować będą mogły także wszystkie służące liczące 20 lat życia. Wszystkich rodziców, którzy w Gdańsku mają córki na służbie u państwa prosimy, ażeby natychmiast napisali córkom swoim do Gdańska, żeby w wyborach tych głosowały na kandydatów polskich, abyśmy Polacy jak najwięcej Polaków do rady miejskiej w Gdańsku wybrać mogli. Bo radni Polacy będą bronili spraw naszych polskich. Dlatego każdy głos polski jest ważny. Niechaj każda matka i każdy ojciec Polak dopilnuje tego, ażeby napisać córce mieszkającej w Gdańsku, że ma głosować na Polaka. Wszystkich bliźszych szczegółów dowie się w „Gazecie Gdańskiej”. Każdy ją dlatego powinien sobie natychmiast zapisać, aby się wszystkich szczegółów, dotyczących wyborów dowiedzieć. Kto wogóle zajmuje się wyborami Polaków do rady miejskiej w Gdańsku i chciałby się czegoś bliższego dowiedzieć, powinien się zgłosić do redakcji „Gazety Gdańskiej” przy Grobli Przedmiejskiej (Vorst. Graben) 49 najlepiej osobiście, a dowie się bliższych szczegółów ustnie.

— Na wybory i przeprowadzenie polskich radnych do Rady miejskiej w Gdańsku, potrzeba będzie dużo pieniędzy. Kiedyśmy ogłosili pierwszy artykuł o wyborach w „Gazecie Gdańskiej”, wskazując na potrzebę składowania, już znaleźli się tacy rodacy, którzy przynieśli po kilka marek datku na cele wyborcze. Cieszyliśmy się z tego bardzo, że rodacy nasi w Gdańsku poczuwają się do składowania na ten cel. Byli to wszystko ludzie, którzy przynieśli pieniądze na cele wyborcze i to stosunkowo dość dużo, a nie chcieli nawet, ażeby nazwisko wymieniono za to w „Gazecie Gdańskiej”. Taką ofiarność prawdziwie patriotyczną wielce się chwali. Niechaj ona będzie zachętą dla wszystkich rodaków tych, którzy jeszcze nie dali. Każdy może dać tyle, na ile go stać. Przyjmujemy każdy datkę. Dlatego Rodacy — składajcie boją ręką na cele wyborcze, ażebyśmy mogli jak najwięcej przeprowadzić Polaków do Rady miejskiej w Gdań-

sku. Datki przyjmuje „Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

— Żywność oddawana będzie w tym tygodniu jak następuje:

1) Od poniedziałku, 3-go bm. do soboty 8-go lutego: a) na markę 21 gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych, jako też na markę 1 nowych kart żywnościowych dla dorosłych w gminach sąsiednich po 100 gramów wyrobów młynarskich.

b) na markę 24 K gdańskich kart żywnościowych dla dzieci jako też na markę 1 K kart żywnościowych dla dzieci w gminach sąsiednich po 125 gramów płatków owsianych, kaszki albo maki jęczmiennej dla dzieci, stosownie do zapasu w składach.

c) Na marki 22 i 25 K gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci jako też na marki 2 i 2 K kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci w gminach sąsiednich po pół funta lżejszej maki na żupę, po 1 marce za funt.

d) Na markę 23 gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych, jako też na markę 3 kart żywnościowych dla dorosłych w gminach sąsiednich po pięć kostek do gotowania zupy po 3 fen. za sztukę.

e) Na markę 24 gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych jako też na markę 4 kart żywnościowych dla dorosłych w gminach sąsiednich po paczce herbaty niemieckiej po cenie na paczkach wydrukowanej.

f) Na markę 26 K gdańskich kart żywnościowych dla dzieci, jako też na markę 3 K kart żywnościowych dla dzieci w gminach sąsiednich po tabliczce zupowej.

g) Na markę 3 gdańskich dodatkowych kart żywnościowych dla ludności ponad 60 lat życia, jako też na markę 20 dodatkowej karty żywnościowej dla ludzi ponad 60 lat życia w gminach sąsiednich także po tabliczce do gotowania zupy.

Towarów nabyć można w składach, w których zgłoszono się do nabycia wyrobów młynarskich.

Starogard. Zastrzelonego znaleźli w nocy z 19-go na 20-go stycznia posiedziciela Jana Szlachetkowskiego z Osówka. Poszedł uważać na dziki, które na kopcach szkoda robiły. Że długo nie wracał, poszła żona z ojcem szukać go i znaleźli Sz. na polu w pobliżu lasu nieżywego. Jak komisja sądowa stwierdziła, został on zastrzelony z tyłu. Po winowajcy śladu niema.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

Gdańsk. Zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej odbędzie się we wtorek 4-go lutego o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu p. Lindnera (Hohenzollern) przy Langemark. Goście mile widziani. Wydział.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wierzbicki w Gdańsku.

Szanownych rodaków miasta Gdańska i okolicy uprzejmie, iż dnia 25. stycznia otworzyłem

restaurację

z codziennym koncertem

Mojem zamiarem jest rzetelna usługa. O wszelkie poparcie proszę

z szacunkiem

Bronisław Kubicki

Gdańsk, Am brausenden Wasser 5.

Obchód ku czci Jana Kilińskiego

połączony z przedstawieniem amatorskim

odbędzie się

w Sztumie

dnia 9-go lutego o godz. 5-tej po południu na sali w Strzelnie.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Wstęp mają tylko członkowie Towarzystwa Kobiet katolickich i ich rodziny.

Próba generalna w sobotę dnia 8 lutego o godz. 5-tej po poł. (wstęp na próbę po 50 fen., dla dzieci po 25 fen.)

Po raz dnia sprzedaż biletów na główne przedstawienie a p. Domaszyńskiego w Sztumie

Czysty zysk przeznacza się na zakupno biblioteki dla Towarzystwa.

O licznym udziale uprasza

Komitet.

Koperty

poloos

„Gazeta Gdańska”

Polecam do natychmiastowej lub późniejszej dostawy:

pierwszorzędną smołę z węgla kamiennych, masę do lepienia, smółwies, dachówki, czerwone podwójne fugi cementowe, cement, rury cementowe, koła studzienne.

Wykonuję także wszelkie prace dekarne, oraz dostawę materiałów. Odprzedający otrzymają wysoką prowizję.

Dirschauer Cementwaren- und Dachpappenfabrik. W. Lewandowski.

Tczew

Schöneckstrasse 19/20.

Telefon 240.

Dwie wielkie posiadłości

we Wrzeszczu natychmiast do sprzedania.

Zgłoszenia pod nr. 131 do Eksp. „Gazety Gdańskiej.”

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Wskutek obecnych wysokich cen tów budowlanych się niewłaściwie podwyższone zażożpłeczwa się ognia.

Oszacowanie od ognia oszacowanie wartości oszacowanie szkody powstałej przez ogień

wykonujemy szybko i starannie Franciszek Block MISTRZ MULARSKI WEJHEROWO (Nowa t Wpr) Präparandenstrasse 3.

Przyjmuje od 9 do 11 i od 3 do 5. Dr. Żuralski Sopot, przy rynku 6.

Sprzedam natychmiast moją posiadłość

składającą się z domu mieszkalnego, skład z piekarni, chlewni i remizy na drzewo, w zystko dobrze utrzymane, i jednej morgi ziemi ogrodu.

Miejscowość leży tuż przy szosie, dwa kościoły w niej są. Dla kapitalistów prawdziwa kopalnia złota. Obrót m. zna spr. dz. e. Cena 25000 mk. płatna gotówką, lub też przynajmniej 15000 w arek wpłaty. Kupujący, posiadający odpowiadającą gotówkę, zechcą się zaraz zgłosić lub przyjechać na miejsce. Przy zgłoszeniach p. s. unych natychmiast dołączyć zna-sek na odpowiedź.

A. Kruk Białoty — Białoty O/Pr.

Poszukuję od zaraz lub

l. 2 r. b.

pomieszkani

o dwóch trzech lub czterech pokojach, lub też i skład z mniejszym pomieszkaniem. Zgłoszenia do Eksp. Gazety Gdańskiej pod nr. 122.

Polak, kawaler, lepszemu rzemieślnik, poszukuje od 1. II. 19

meblowany pokój

w lepszym domu w Gdańsku. Zgłoszenia pod nr. 118 do eksp. „Gaz. Gdańskiej”.

Trzech czeladników szewskich i uczeń

megą się od zaraz zgłosić J. Manuth,

mi. trz. szewski SOPOTY, ulica Bismark 15.

KTO udzieli lekcji polskiego języka

Zgłoszenie pod nr. 132 do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Pokój

umeblowany

blisko „Hauptbahnhof” poszukuje od 15 lutego. Oferty: A Nawrocka Charlottenburg, Kantstrasse nr. 98 bei Armenat.